Nr 358a. Dnia 29 grudnia. Środa. Dnia 17 (29) grudnia 1886 r.

CENA KURJERA: Warunki prenumeraty *Kurjera Warszawskiego* (wraz z codziennem bezpłatnem wydaniem porannem) podane są w nagłówku numeru wieczornego.

Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie *Kurjera Warszawskiego* przyjmowaną być nie może.

Numer pojedyńczy wieczorny kop. 5, poranny w dnie powszednie kop. 3, poranny w niedziele i święta kop. 5.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświąteczne tylko wieczorem.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY SZÓSTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

CENA OGŁOSZEŃ: **Reklamy:** za jeden wiersz pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w numerach porannych, wyjątkiem niedzielnych i świątecznych, zamieszczane nie będą.

Ogłoszenia do *Kurjera* przyjmuje także Biuro Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, ulica Senatorska nr 18.

Dziś: Tomasza Kantuar. B. Męcz.
Czwartek: Eugenjusza Biskupa.
Piątek: Sylwestra Pap. i Melanji.
Sobota: **Nowy Rok.** Fulgencj.

Wschód słońca o godzinie	8 minut	9.
Zachód „ „	3 „	47.
Długość dnia godzin	7 „	38.
Ubyło „ „	9 „	3.

Wschód księżyca o godzinie 10 minut 22 r.
Zachód „ „ 8 „ 26 w.
Wysokość wody na Wiśle stóp 3 cali 11
Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 2° R.

Niedziela: Makarego Opata.
Poniedziałek: Daniela, Genowefy.
Wtorek: Tytusa i Grzegorza Bisk.
Środa: Telesfora pap., Emiljanny P.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr 9.— Telefon Redakcji nr 126.—Telefon Administr. 141.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Gosława bł.; jutro Ludomiła.

Nabożeństwa: W kościele św. Kazimierza na Nowem-Mieście nieszpory, rozpoczynające odpust ku czci N. Sakramentu.

Zgromadzenia: Posiedzenie komisji balotującej Towarzystwa muzycznego. (Lokal Towarzystwa—7 1/2 wieczorem.)

Wystawy: Wystawa sprzętów mieszkalnych i odzieży. (Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm.—od 10-ej rano do 10-ej wieczorem.) — Doroczna wystawa szkiców. (Krak.-Przedm., róg Królewskiej—od 10-ej rano do 8-ej wieczorem.) — Wystawa obrazu Jana Matejki „Joanna d'Arc". (Krak.-Przedm. 15—od 10-ej rano do 4-ej po poł.) — Wyst. Tow. sztuk piękn, Krak.-Przedm. nr. 15 (od 10-ej rano do 4-ej po poł.) — Wyst. obrazów A. Krywulta. (Hotel Europejski—od 9-ej rano do 4-ej po południu.)

Zabawy: Na dochód komitetu niesienia pomocy wojskowym i ich rodzinom bal. (Sale ratuszowe—10 ta wieczorem.)

Koncerta: Wieczór Towarzystwa muzycznego. (Sale redutowe—8 ma wieczorem.)

Teatra: Wielki: dziś „Hugonoci" (występ gościnny p. Ignacego Warmutha); jutro „Fra-Diavolo" (występ gościnny panny Elly Russel); — Rozmaitości: „Fru-Fru"; jutro „Nasi zięciowie";—Mały (przy ulicy Daniłowiczowskiej): dziś „Nad przepaścią"; jutro „Nanon". (7 1/2 wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.

Kazimierz Kantak.

Na jednej z ziem kresowych, na wałach twierdzy najwięcej dziś zagrożonej, legł żołnierz, którego czynem i bronią było słowo.

W. Ks. Poznańskie opłakuje zgon Kazimierza Kantaka, od lat ośmnastu posła do sejmu pruskiego a po utworzeniu się nowej Rzeszy niemieckiej członka parlamentu państwa. Wszystkie zasługi, jakie polskie koło sejmowe w Berlinie położyło dla sprawy ocalenia żywiołu narodowego przed zalewem germańskim, wiążą się z nazwiskiem tego świetnego mówcy, bystrego strategika parlamentarnego, męża publicznej pracy i walki w wielkim stylu.

Od r. 1868-go Kazimierz Kantak był nieprzerwanie członkiem tego koła, posłując z rozmaitych powiatów. Kiedy chodziło o stoczenie twardego boju, on stawał w pierwszym szeregu i werwą krasomówczą, porywającą siłą argumentów, szczerością swej wiary politycznej pokonywał sumienia. Naturalnie, że niemcy głosowali zawsze przeciw Kantakowi, ale czyniąc tak, czuli, że umarzają w sobie to sumienie. Kantak umiał ich tylko przekonać o słuszności swej sprawy; aby dopełnili czynu słusznego, na to wpłynąć nie mógł przedstawiciel prawa i prawdy, pasujący się bezowocnie z logiką—siły materjalnej.

Ile krzywd żywioł niemiecki zadał słowiańskiemu w prowincjach kresowych polskości, tyle Kantak liczył tryumfów słowa w parlamencie, tyle razy zapłakał w duszy nad jałowym plonem swojego trudu, nad klęską moralności i cywilizacji...

W swoich występach parlamentarnych nieraz skrzyżował Kantak oręż z samym ks. Bismarkiem, który szanował szczególnie tego przeciwnika. Zarówno u kanclerza, jak na dworze pruskim, zmarły był mile widziany; ceniono w nim prawość i niezłomność charakteru, siłę i czystość cnoty obywatelskiej, to zamiłowanie sprawy publicznej, które było ewangelją życia u niego...

W obronie języka, szkół i religji walczył Kantak przez lat blisko dwadzieścia, a nie można powiedzieć, aby walczył zawsze napróżno. Utworzenie np. gimnazjum polskiego w Wągrowcu, wbrew intrygom i zabiegom silniejszego żywiołu, który domagał się szkoły niemieckiej, było wyłączną zasługą Kantaka.

Dat żywota zgasłego ziomka nie posiadamy w tej chwili pod ręką, to tylko wiemy na dzisiaj, że przyszedł na świat w Poznaniu z ojca Franciszka, b. sędziego, matki Konstancji z Leitgeberów, że do gimnazjum uczęszczał w przemysławowym grodzie, że jednak szkół nie mógł ukończyć z powodu ciężkiej choroby (raka w nosie), która wywołała potrzebę bolesnej operacji, że posiadał majątek ziemski Dobieszywko, z biegiem zaś czasu, ulegając powołaniu, poświęcił się niemal wyłącznie pracy parlamentarnej i większą część roku spędzał stale nad Spreją.

Czasy rysują się coraz groźniej na nieboskłonie tej ziemi, której rosą krzepił się duch Kantaka. Taka siła publiczna byłaby nieocenioną dla społeczeństwa w brzasku epoki kolonizacyjnej, która świeżo się rozpoczęła i wymaga ze strony zagrożonej cudów hartu i wytrwałości. Szkoda, że w chwili tej właśnie usuwa się z widnokręgu taki mąż drogowskazowy, taki wzór żywy cnót obywatelskich, taki filar niespożyty gmachu społecznego.

Niezbadane są wyroki, powiada mędrzec pański...

Z.

Z Towarzystwa przemysłu i handlu.

W rzędzie projektów, jakie ostatniemi czasy podnoszone były w sprawie reorganizacji czy też zmian w tutejszym oddziale Towarzystwa przemysłu i handlu, a z których większość obracała się w drobnych usterkach dzisiejszych tegoż urządzeń, jeden przecież zasługuje na baczniejszą uwagę i życzliwe przyjęcie.

Jest to propozycja bynajmniej nie zmierzająca do jakichś „rdzennych" przekształceń — których zgoła nie widzimy potrzeby — lecz zalecająca dopełnienie obecnie istniejących wydziałów czyli sekcyj Towarzystwa przez utworzenie osobnej sekcji „ekonomicznej", a właściwie „ekonomiczno-statystycznej", gdyż do jej współudziału byłyby powołane organa pomocnicze, w rodzaju biura statystycznego lub nawet, w przyszłości, osobnego czasopisma.

Z wnioskiem takim wystąpił do Towarzystwa p. Władysław Kuszell, którego referat podobno w tych dniach ma być przedmiotem rozpraw w naczelnych władzach instytucji.

Nie przesądzamy rezultatu obrad. Jakkolwiek bowiem on wypadnie—na korzyść lub na niekorzyść projektu, pewni jesteśmy, iż władze Towarzystwa wezmą pod uwagę wszelkie *pro* i *contra*, w uchwale zaś swojej pójdą za temi słusznemi względami, które na szali dyskusji ostatecznie zaważą.

Co do nas wszakże, patrzących na rzeczy z ubocza, z dala od tych bliskich względów wewnętrznych, jakie mogą zachodzić w sferach, kierujących instytucją, jesteśmy zdania, iż brak proponowanej sekcji był największym brakiem w organizacji Towarzystwa.

Dziś mamy sekcyj 5, czysto fachowych i praktycznych, tkacką, cukrowniczo gorzelniczą, górniczą, rzemieślniczą i handlową. Już ten sam podział wskazuje, iż tu brak ogniwa, łączącego te sprawy specjalne, brak podkładu teoretycznego, naukowego, na którymby lepiej może i owocniej rozwijały się interesa codzienne.

Toż instytucja licząca 400-tu członków, chyba może i powinna stworzyć coś więcej po nad uchwały celne, zakładanie przedsiębiorstw i sporządzanie sprawozdań.

Zresztą i same kwestje bieżące przedstawią się o wiele jaśniej, plastyczniej, skoro przejdą przez filtr krytyki naukowej, skoro będą hamowane przez gruntowniejsze badania. Zyska na tem całość prac Towarzystwa, zyskają oddzielne jego przedsięwzięcia, częstokroć z konieczności zbyt dorywczo załatwiane.

Jeśli zaś chodzi o komplet podobnej sekcji, toż z pewnością znajdzie się u nas dość ludzi, poważnej nawet wiedzy, którzy chętnie zapiszą się na listę uczestników wydziału, mającego tak podniosłe zadania.

Pomijamy szczegóły.

Zapewne, dałoby się tu powiedzieć bardzo wiele i o statystyce i o broszurach okolicznościowych i t. d., są to jednak sprawy drugorzędne, które same przez się wystąpią na porządek dzienny, skoro kwestja zasadnicza, co do nowego wydziału, pomyślnie będzie załatwiona.

Na poparcie wniosku p. Kuszlla jedną tylko jeszcze przytoczylibyśmy okoliczność: że podobne propozycje, stawiane różnemi czasy przez różnych członków naszego oddziału, agitują się w Towarzystwie od pierwszej chwili jego istnienia.

To chyba dostatecznie przekonywa o ich... żywotności.

— Prezydujący w warszawskim zarządzie okręgowym Rosyjskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża, jenerał adjutant Hurko, prosi pp. członków miejscowego Towarzystwa Czerwonego Krzyża wszelkich nazw, o przybycie na ogólne zgromadzenie członków tegoż Towarzystwa, *naznaczone na wtorek 23-ci grudnia, o godz. 3 po południu, w b. Zamku królewskim:* 1) dla wysłuchania sprawozdania komisji rewizyjnej, która sprawdzała sprawozdanie roczne za rok 18-5 (y i 2) dla wyboru nowych członków do składu warszawskiego zarządu okręgowego w miejsce wyszłych albo wychodzących, według starszeństwa wejścia. Forma ubrania dla pp. wojskowych mundur z pagonami.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

═ Według projektu ministerjum komunikacyj, na r. p. zamierzona jest budowa następujących linij kolejowych, uznanych przez władze za najpilniejsze: 1) linji władykaukasko-pietrowskiej, 248 wiorst długiej, łączącej kolej władykaukaską z portem m. kaspijskiego; 2) linji murano-kazańskiej z odnogą na Symbirsk, 566 wiorst; 3) kolei wschodnio-donieckiej 315 wiorst z odnogą millerowską 88 wiorst; 4) kolei penzo-charkowskiej 858 wiorst i 5) linji mającej na celu połączenie kolei fastowskiej w kierunku na Humań z kolejami południowo-zachodniemi, 115 wiorst. Ogółem długość wszystkich nowych kolei, których sieć, jak widzimy, nie obejmuje wielu linij, o jakich w ostatnich czasach dzienniki pisały, wynosi 2,202 wiorsty. Wykonanie niniejszego projektu zależy jeszcze od opinji ministerjum skarbu.

═ Donoszą z Petersburga, iż w radzie głównej przy departamencie kolei żelaznych obmyślany jest obecnie projekt nowych przepisów, tyczących się utrzymania, rewidowania i remontu kolei żelaznych, zgodnie z istniejącemi takiemiż przepisami w Niemczech, a szczególnie w Szwecji.

═ *Kraj* dowiaduje się, iż w ministerjum skarbu zwrócono uwagę na znaczne uszczuplenie operacji dyskontowej w warszawskim kantorze banku państwa.

═ Ponieważ termin złożenia kaucyj przez osoby utrzymujące biura inkasa weksli i należności już upłynął, polecono więc komisarzom cyrkułowym zamknąć bezzwłocznie wszystkie podobne przedsiębiorstwa, które nie otrzymały zezwolenia i nie złożyły kaucyj, a gdyby wykryto pokątną działalność takich biur, utrzymujących pociągać do odpowiedzialności sadowej.

= W zeszłym tygodniu dopełniono rewizji sanitarnej w 111 posesjach, a za znalezione wykroczenia pociągnięto do odpowiedzialności sądowej 14-u właścicieli. W tym samym okresie czasu sędziowie pokoju na podstawie protokułów policyjnych skazali 15 u właścicieli domów na kary pieniężne, z których najniższa wynosi 5 a najwyższa 53 rs.

= W dniu dzisiejszym o godzinie 7½ wieczorem w kancelarji Towarzystwa muzycznego odbędzie się balotowanie kandydatów, przy współudziale członków założycieli tego towarzystwa.

= Wiceprezes III-go wydziału cywilnego sądu okręgowego, p. Restorf, przeniesiony został na posadę wiceprezesa wydziałów hypotecznych po p. Wałęckim; obowiązki prezydującego w III-im wydziale pełni zastępczo członek sądu Reinke.

= Ferje świąteczne rozpoczynają się we wszystkich sądach z dniem 4-ym stycznia r. p. i trwać będą do połowy tegoż miesiąca.

= **Ze sztuki.**

* Dowiadujemy się, iż „Joanna d'Arc" Matejki pozostanie w salonie Towarzystwa sztuk pięknych tylko do dnia 2-go stycznia, t. j. do nadchodzącej niedzieli włącznie.

Wieczorem dnia tego, stosownie do zawartej umowy, obraz wysłany zostanie do wiedeńskiego „Kunstvereinu".

Jest to termin nieodwołalny, dlatego zwracamy nań uwagę tych wszystkich, którzy jeszcze nie mieli sposobności oglądać tego arcydzieła.

† Wspomnienie pośmiertne.

W sędziwym wieku lat 80-ciu zeszedł z tego świata mąż, który piękną kartę pozostawił po sobie w historji wychowania młodego pokolenia, ś. p. Jan Nepomucen Leszczyński.

Znana to, zasłużona i piękna postać.

Nie mając w tej chwili dokładnych materjałów bjograficznych, kilkoma tylko słowy czcimy pamięć nieboszczyka.

Urodzony w pierwszych latach bieżącego stulecia, otrzymał wyższe wykształcenie i ze stopniem magistra obojga praw rozpoczął urzędowanie w komisji rządowej przychodów i skarbu.

Ze już w młodych latach zajmował się literaturą, świadectwem jest „Elegja na zgon Stanisława Staszica", którą wydał w r. 1826-tym, będąc jeszcze studentem uniwersytetu.

W późniejszych latach utrzymywał w Warszawie instytut wyższy naukowy prywatny z kierunkiem realnym, początkowo o czterech, następnie o pięciu i sześciu klasach.

Programy roczne tego instytutu ogłaszane drukiem przez przeciąg lat 20-tu(1843—1863), są wymownem świadectwem działalności pedagogicznej zmarłego.

W r. 1843-im ś. p. Leszczyński wydał „Rozprawę historyczną o Kolumbie czyli o źródłach jego głównej idei robienia nowych odkryć na zachodzie Europy."

Rzecz ta osnuta na pismach Fryderyka Förstera i Aleksandra Humboldta, wyszła jako odbitka z wychodzącego wówczas pod redakcją Eleonory Ziemięckiej pisma miesięcznego *Pielgrzym*.

Cześć pamięci zacnego i zasłużonego człowieka!

= Z wystawy w Muzeum.

Wczoraj zwiedziło wystawę przeszło 700 osób.

Ścisk gości dał się odczuwać zwłaszcza w godzinach wieczornych, podczas doskonałych prób fortepianowych prof. Kani.

Dziś mają być próbowane fortepiany firmy Krall-Seidlera przez H. Radwana i Oberfelda.

Sprzedaż szła żwawo, przeważnie w dziale przedmiotów tanich.

Wystawa trwać będzie już tylko dwa tygodnie.

Śpieszcie się więc, kto jej dotąd nie widział!...

= Wystawa górnicza.

Donosiliśmy niedawno o poruszonej kwestji założenia w naszem mieście muzeum górniczego.

Projekt ten powzięty na zeszłorocznym zjeździe górniczym powierzono do opracowania specjalnej komisji, złożonej oprócz wnioskodawcy p. Siemiradzkiego z pp. Choroszewskiego, Hubego, Cichowskiego, Nechwedowicza, Maurego i Strassburgera.

Zadaniem komisji miało być obmyślenie sposobów, aby stałe muzeum górnicze utworzyć w muzeum przemysłu i rolnictwa.

Obecnie członkowie komisji dochodzą do wniosku, iż takie muzeum może powstać z ogólnej wystawy górniczej, którą należałoby koniecznie urządzić.

W tym celu odbędzie się niebawem narada nad ułożeniem programu wystawy pod egidą muzeum przemysłu i rolnictwa.

Wystawa nie może przyjść do skutku wcześniej, jak w końcu roku przyszłego.

O ile nam wiadomo, jest zamiar zaliczenia do wystawy wszystkich produktów kopalnych, tak surowych, jak i wyrobionych, a więc do udziału oprócz kopalń zostaną zaproszone i fabryki żelazne.

= Z Towarzystwa wioślarskiego.

Wczoraj w lokalu zimowym przy wspólnym stole zasiadło do uczty 120 wioślarzy, zebranych celem zapoznania się z nowym komitetem, oraz prezesem hr. Józefem Krasińskim.

Ten ostatni wzniósł pierwszy toast, a w obszerniejszem przemówieniu zaznaczył podziękowanie za zaszczyt, który go spotkał przez powołanie na obecne stanowisko oraz wyraził nadzieję, iż przy pomocy koleżeńskiej będzie pracować dla dobra instytucji, której przewodniczy.

Toast ten przyjęto z zapałem, jak również zawiadomienie o nadesłanym telegramie przez prezesa Towarzystwa płockiego.

Z kolei mecenas Kokeli wzniósł zdrowie prezesa i członków komitetu, a później nastąpił szereg toastów pp. Szlenkiera, Jana Maurycego Kamińskiego, Kuśmierskiego, Tuszewskiego i wielu innych.

Wreszcie p. Skrzynecki wzniósł toast „kochajmy się" w rymowanej mowie, kładąc nacisk na rozumne kochanie się nawet przy różnicy zdania w kwestjach szczególnych.

Harmonijne zebranie przy dźwiękach muzyki i chóralnego śpiewu przeciągnęło się do późna w nocy.

Rozdawano też medale nadesłane z Płocka dla zwycięzców w regatach, jakie się tam odbyły w czasie sierpniowej wycieczki.

= Totalizator.

Pogłoska o zniesieniu totalizatorów okazała się przedwczesną.

Według dzienników petersburskich, mają tylko nastąpić pewne ograniczenia dla osób nienależących do towarzystw wyścigowych.

Wychowańcom zaś szkół publicznych będzie zupełnie wzbroniony wstęp na wyścigi.

= Za darmo.

Tym magicznym wyrazem jednają sobie u nas naiwnych i wyłudzają pieniądze z kieszeni łatwowiernym niesumienni spekulanci zagraniczni.

„Za darmo"—piszą w inseratach—to jest „tylko za 7 rs.", z dodatkiem dwóch rubli w srebrze za cło, a więc licząc z portorją i z różnicą kursu rubla przeszło za 13 rs., dostać można cały garnitur, prawie że srebrny".

Jedna z naszych czytelniczek, pani J. R., spróbowała tego zachwalonego kupna i prosi nas, byśmy przestrzegli innych.

Owo nigdy nie czerniejące srebro „Britania" czernieje za pierwszem obmyciem i łyżki wyglądają gorzej niż cynowe.

Lichtarzyki, kubki do jaj, podstawka do cukru, są to wszystko liche wyroby z blachy mosiężnej, lekko pobielonej i po pierwszem oczyszczeniu żółcieją.

Jednem słowem, kupując wszystko na miejscu, nawet nie ryczałtowo, tylko każdy przedmiot osobno, nie zapłaciłoby się więcej jak sześć rubli.

W szumnych reklamach jednak nazywa się to „za darmo".

= Brak kuropatew.

Obfite zeszłoroczne śniegi dają się we znaki myśliwym jeszcze i w porze obecnej.

W wielu miejscowościach kuropatwy wyginęły do tego stopnia, iż ukazanie się tego ptactwa należy obecnie do faktów wyjątkowych.

Dla tej przyczyny cena kuropatew jest znacznie wyższą, aniżeli w roku zeszłym.

= Choinka na cmentarzu.

W roku zeszłym, znajdując się na cmentarzu powązkowskim w czasie świąt Bożego Narodzenia, zauważyliśmy choinkę na grobie dziecka.

I teraz na tym samym grobie ś. p. Kazia B. o kilka kroków za katakumbami ustawiono choinkę przybraną w różnokolorowe gwiazdki, wstążeczki i świeczki.

Jest to coroczne uczczenie pamięci pięcioletniego chłopczyka przez niepocieszoną matkę, która utraciła dziecko przed kilku laty właśnie w dzień wigilji, gdy biedaczek na krótko przed skonaniem marzył o bożem drzewku...

= Szczęśliwa gwiazdka.

Fortuna nie zawsze bywa ślepą, potrafi ona w pewnych razach obdarzyć swym uśmiechem kogoś, co na to ze wszech miar zasługuje.

Dowodem takiego rozumnego daru fortuny jest fakt, zaszły podczas ubiegłych świąt, a zasługujący na opowiedzenie.

Pewien uczeń gimnazjum, młody 16 letni chłopiec, syn ubogiej wdowy, został przez matkę wysłany w dzień wigilji dla złożenia życzeń bogatemu, lecz niezbyt uczynnemu wujaszkowi.

— Nie można o wuju zapominać, bo chociaż nie bardzo on dba o nas—mówiła matka do syna, niechętnie udającego się na wizytę—przecież stosunki rodzinne wypada utrzymać.

Chłopiec spełnił wolę matki, która się łudziła, że przecież brat da jakiś podarunek gwiazdkowy siostrzeńcowi.

Istotnie p. ***, przejrzawszy wyborną cenzurę chłopca, ucznia klasy 6-ej, nagadawszy mu pełno czczych morałów o samopomocy, oszczędności i t. p., wręczył mu z namaszczeniem jakiś papier.

Była to węgierska pożyczka, przedstawiająca według kursu wartość około 9 ciu rs.

— Kto wie, może kiedy wygrasz 120,000 guldenów i będziesz bogatym, chowaj więc ten los i nie sprzedawaj—upominał wujaszek siostrzeńca, który podziękowawszy za podarunek gwiazdkowy, szybko wrócił do domu zdać relację z wizyty rozczarowanej matce, ta bowiem sądziła, iż przynajmniej kilkadziesiąt rubli będzie stanowiło gwiazdkę wujaszka.

A jednak słowa pana *** były prorocze w $1/_{200}$ części, gdyż chłopiec na podarowaną serję 4892 węgierskiej pożyczki wygrał 1,000 guldenów.

Wujaszek pierwszy winszował wygranej, czy jednak zupełnie szczerze — o to mniejsza, dość, że z wielką powagą przyjmował podziękowania siostry i siostrzeńca, tak jakby on był bezpośrednim dawcą 1,000 guldenów.

Dla biednej rodziny, znajdującej się w nader krytycznem położeniu, wygrana sumka stanowi rzeczywiście opatrznościową gwiazdkę.

= Otrucie farbą.

W dniu wczorajszym p. *** tutejszy artysta-malarz, podczas malowania obrazu, poczuł silne boleści a nareszcie zemdlał.

Znajdujący się natenczas w pracowni p. K., przyjaciel artysty, pobiegł po lekarza, który skonstatował otrucie farbami.

Szybko zastosowane środki przeciwdziałające usunęły niebezpieczeństwo, w każdym jednak razie artysta będzie zmuszony kilka dni przepędzić w łóżku.

Jak się okazało, p. *** z powodu roztargnienia kilkakrotnie brał w usta pędzle, poprzednio nasycane farbami metalicznemi.

= Wizyta warjata.

Nocy wczorajszej pani Ł., zamieszkała pod nr. 4 na Wilczej, doświadczyła przygody, która ją przyprawiła o ciężką chorobę.

Już było dosyć późno i pani Ł. w najlepsze usypiała, gdy dało się słyszeć gwałtowne dzwonienie.

Służąca, która poszła otworzyć drzwi, wraca niebawem oznajmiając, iż jakiś pan porządnie ubrany, chce się z panią koniecznie widzieć.

Pani Ł. obawiając się złodzieja, ani myślała przystać na tę nocną zagadkową wizytę, gdy tymczasem nieznajomy, nie czekając na pozwolenie, z przedpokoju udał się przez salon do sypialni i stanął w progu.

Pani Ł. śmiertelnie wystraszona poleciła służce wezwać stróża, sama zaś rozkazującym głosem poczęła nieznajomego mężczyznę wypraszać.

— Twój brat powiedział, że będziesz moją żoną, więc jutro musisz mnie zaślubić — wołał szaleniec, podchodząc coraz bliżej.

Na to nadszedł stróż, a pani Ł. zemdlała.

Okazało się, iż nieznajomy był to Karol W., dzierżawca z pod Skierniewic.

Cierpi on od pewnego czasu obłęd umysłowy.

Kiedyś zapoznał się z bratem pani Ł. wdowy, a ten żartami powiedział, iż będzie go swatał z siostrą.

Otóż manja małżeństwa utkwiła w umyśle warjata, który otrzymawszy adres pani Ł., wybrał się z wizytą w nocy.

Stróż dostawszy kilka dziesiątek i widząc przed sobą porządnie ubranego pana, puścił go przez bramę, a dalej warjat dzięki nieoględności służącej dostał się do wnętrza mieszkania.

Musiano użyć przemocy, aby W. wyprowadzić.

Pani Ł. z powodu gwałtownego wzruszenia i przestrachu ciężko się rozchorowała.

= Na uczynku.

W dniu wczorajszym, w samo południe, do sklepu Hartnera na Nalewkach weszły dwie damy z zamiarem kupna materji i aksamitu.

Podczas gdy jedna z nich była zajęta oglądaniem towaru, druga zabierała się do wyjścia.

Bystre oko subjekta zauważyło brak koronek wartości około 100 rs., rozłożonych na stole.

Mimo oburzenia damy wychodzącej i protestu targującej, dokonano natychmiastowej rewizji, a koronki zostały znalezione wsunięte w rękaw futra.

Subjekt posłał po policję, lecz damy płacząc i rzewnie błagając wyprosiły się od kary, ofiarowując w zamian 50 rs. na biednych.

Naszem zdaniem, subjekt niesłusznie postąpił zwalniając złodziejki, chociaż z pozorami dam z to-

warzystwa, od zasłużonej kary, jakaby je niezawodnie spotkała.

= Zuchwała kradzież.

W dniu wczorajszym na targu za Żelazną Bramą, do pani Rysińskiej zbliżyła się jakaś młoda dziewczyna z prośbą o zmianę 20-kopiejkowej monety na dziesiątki.

Pani R., żądaniu temu zadosyć czyniąc, wyjęła portmonetkę, którą dziewczyna w jednej chwili wyrwała.

Zanim p. R. zdołała się zorjentować i zawołać o pomoc, złodziejka z łupem bezkarnie umknęła.

W portmonetce znajdowało się kilkanaście rubli i złoty pierścionek ze szmaragdem.

= Szulerzy.

W tych dniach mieszkaniec tutejszy p. T., jadąc z Kijowa do Warszawy w wagonie 1-ej klasy, natrafił na dwóch szulerów, z którymi nieoględnie wdał się w grubą grę.

Kiedy p. T. już po przegraniu 2000 rs. począł się orjentować z kim ma do czynienia i przemyśliwał jakby graczy oddać w ręce policji, ci widocznie zmiarkowawszy co się święci, na jednej z pośrednich stacyj, już w pobliżu Kowla, wysiedli i zniknęli.

W jednym z nich, z opisu p. T., poznano zuchwałego szulera Szmula Korczara, który się przedstawia za barona rumuńskiego.

Dawnemi czasy operował on w Warszawie i na jarmarkach w Łowiczu, Skaryszewie i Łęcznej.

Szuler zniknąwszy przed paru laty, znów więc rozpoczął operacje.

Za Korczarem i jego nieznanym towarzyszem, rozesłano listy gończe.

= Z głodu.

W dniu wczorajszym na Pradze, w pobliżu cyrkułu, podniesiono w stanie bezprzytomnym jakiegoś człowieka.

Przyprowadzony do zmysłów, zeznał, iż nazywa się Konstanty Szternberg i mieszka na Widok pod nrem 22-im.

Do niedawna był telegrafistą, otrzymawszy jednak dymisję, nie mógł znaleść żadnego zajęcia.

Wiodąc nędzny żywot, doprowadzony wreszcie głodem do rozpaczy, postanowił się otruć.

W tym celu spożył łebki od zapałek aż z pięciu paczek i wyszedł na ulicę.

Mocno chorego S. odwieziono do szpitala praskiego.

Stan zdrowia jego jest groźny.

= Przejechania.

W dniu wczorajszym na Wolskiej, ekwipaż prywatny, zaprzężony w cztery konie, przejechał Izraela Polaka.

Podniesiono go ze zwichniętą nogą i ciężką raną na głowie.

Na Marszałkowskiej Eugenja Kwiecińska, najechana przez dorożkę niewiadomego numeru, upadła i złamała nogę.

Z sądów.

Dwóch mężów i cztery żony.

Zdawałoby się, że trudno zapomnieć o żonie i nie zwolniwszy się od więzów pierwszego małżeństwa, wejść po raz wtóry w te „kajdany" dobrowolnie.

Przestępstwo dwużeństwa należy niewątpliwie do tych, z któremi trudno się jakoś pogodzić bez supozycji zboczenia umysłowego.

Jednakże w kronice sądowej wypadki podobne powtarzają się perjodycznie, w dniu wczorajszym zaś sądzone były aż dwie sprawy tego rodzaju.

Pierwsza z nich wszczętą została na skutek skargi podanej do władz pruskich i przesłanej do ministerjum sprawiedliwości w Petersburgu przez mieszkankę miasta Berlina Helenę Vathke.

Dnia 17-go listopada 1875-go r. została ona złączoną ślubem cywilnym z K. Vathke, który po krótkiem z nią pożyciu, opuścił ojczyznę niemiecką i osiadł w obrębie Cesarstwa jako kapelmistrz 16-go pułku piechoty.

Samotne życie sprzykrzyło mu się niebawem, a że w dodatku przestał otrzymywać jakiekolwiek o pierwszej żonie wiadomości, zdecydował się na krok stanowczy i w listopadzie r. 1882-go, po złożeniu dowodów legitymacyjnych, w których podany został jako bezżenny, połączył się węzłem małżeńskim z mieszkanką miasta Warszawy, Julją Tuzyńską.

Przed sądem okręgowzm tłumaczył się wczoraj tem, że pierwsza żona sama go opuściła i wszelki ślad o niej zaginął, co naprowadziło go na myśl, że już nie żyje. Z dowodów piśmiennych, dołączonych do sprawy, okoliczności te potwierdziły się; w dodatku, pierwszy ślub, jako zawarty cywilnie, w kraju naszym nie ma znaczenia aktu małżeńskiego. W obec tego, sąd przychylił się do prośby obrońcy, adw. przys. Mazurkiewicza i Vathkego od odpowiedzialności uwolnił.

Zupełnie przeciwnie zdecydowano drugą sprawę o dwużeństwo, w której jako oskarżony, stawał szlachcic dziedziczny, Leonid Kostecki.

Oddany pod sąd za fałszerstwo i podniesienie na mocy podrobionych czeków znacznej sumy z ekaterynosławskiego oddziału włościańskiego banku rolnego, Kostecki przyznał się do tego, że podczas trwania pierwszego małżeństwa, zawartego w dniu 22-im października 1879-go r. w Gołowaniewsku, powiecie bałckim, w gub. podolskiej, z p. Natalją Witoszewską, zawarł powtórne śluby w Warszawie, w kościele św. Krzyża w d. 4-ym marca 1885-go r. z Natalją Rackwitz, pod przybranem nazwiskiem barona Artura von Lessing.

Śledztwo wykryło, że w początkach 1885-go r. Kostecki bawił rzeczywiście w Warszawie za pasportem, wydanym na imię barona Lessing.

Na mocy art. 54-go ustawy o małżeństwie, osoby przystępujące do obrzędu małżeństwa i nie posiadające urzędowych metryk, mogą się powołać na świadectwo dwóch wiarogodnych osób (t. zw. akt znania) i na mocy tego świadectwa duchowny ma prawo obrządku dopełnić.

Kostecki po przybyciu do Warszawy zapoznał się z kilkoma osobami i okazawszy im swój pasport fałszywy, zdołał je przekonać, że jest osobą, w dokumencie tym wymienioną. Dwaj z pomiędzy wzmiankowanych znajomych zgodzili się stanąć za świadków do aktu i małżeństwo zostało zawarte.

Z zeznania pierwszej żony Kosteckiego, Natalji z Witoszewskich, okazało się, że mąż jej żył z nią tylko półtora roku, przez cały ten czas jednak nie miał żadnego zajęcia i w końcu zmuszona była wrócić do ojca. Wprawdzie dzięki stosunkom jej ojca przyjęto go chwilowo na posadę pomocnika komisarza policyjnego w Kamieńcu Podolskim, po tygodniu jednak z powodu łapówek otrzymał dymisję.

Kiedy wskutek odezwy władz ekaterynosławskich oddano Kosteckiego pod sąd w zarzucie dwużeństwa, druga jego żona, Natalja Rackwitz zbiegła i dotychczas odszukaną nie została.

Przed sądem Kostecki co do dwużeństwa żadnych łagodzących okoliczności nie przytoczył, co się zaś tyczy sfałszowania pasportu, wyjaśnił, że otrzymał takowy od nieznajomego mu człowieka, z którym się spotkał w wagonie kolejowym.

Wobec szczegółów sprawy rola obrońcy, kand. do posad sądowych Cederbauma, była bardzo ograniczona. Zwrócił on uwagę przedewszystkiem na przyznanie się Kosteckiego, a następnie na niebyt fałszerstwa.

Wyrokiem sądu Kostecki, pozbawiony już przez sąd okręgowy ekaterynosławski szczególnych praw i przywilejów i skazany na zesłanie do gubernji jenisiejskiej, skazany został na pozbawienie wszystkich praw stanu i osiedlenie w mniej odległych miejscowościach Syberji. *E. W.*

WSKAZÓWKI PRAKTYCZNE.

Syrop orszadowy.

Chcąc go zrobić w domu, przygotować następujące substancje: 150 gramów gorzkich migdałów, 750 gr. migdałów słodkich, 2 kilogramy cukru, 5 kwaterek wody. Sparzyć, obrać migdały i utłuc je w czystym moździerzu. Dosypać do nich od 80—90 gramów utłuczonego cukru. Przemieszać i zwilżyć wszystko kilkunastoma kroplami wody. Cukier przejmie się migdałowym olejkiem. Po pewnym czasie wlać na migdały połowę wody, wszystko razem przemieszać i przecedzić przez gęste płótno, wyciskając je mocno, ażeby wszystko mleko migdałowe zostało oddzielone. Pozostałe w płótnie resztki zebrać napowrót do moździerza, znowu rozetrzeć tłuczkiem, dosypując drugie 80 gr. cukru, oraz dolewając po trochu resztę wody. Powtórnie przelać na płótno i świeżo przecedzone mleko połączyć z mlekiem, otrzymanem uprzednio. Przeklarowawszy resztę cukru i dobrze go podsmarzywszy, wlać weń migdałowe mleko i zagotować jednorazowo. Dolać ostatecznie szklaneczkę wody kwiatu pomarańczowego, syrop ostudzić i jako gotowy zlać do butelki i zakorkować. Pije się w połączeniu z wodą, jedną lub dwie łyżeczki na szklankę.

— W miejsce rozsyłania powinszowań noworocznych złożyli w redakcji *Kurjera warszawskiego:*

Dla najbiedniejszych:

Marja hr. Stadnicka rs. 5, Narcyz Maszewski rs. 3, Daszkiewicz-Butnowski rs. 1, Józef Wenda rs. 1, Aleksander i Janina Moldenhawerowie rs. 1, E. Goldberg rs. 2, Karol Machlejd z rodziną rs. 5.

Na wpisy dla niezamożnych uczniów.

Władysław Sabowski z żoną 3 rs., Dubeltowicz rs. 3, dr. Fritsche rs. 3, M. Wątróbski z Żyrardowa rs. 5, Albert i Klementyna Wilczewscy rs. 3, Karol Sulikowski rs. 15.

Dla Towarzystwa pań miłosierdzia św. Wincentego à Paulo.

Hr. Tarnowski z żoną rs. 5.

Dla paralityków.

Adolf i Adonja Rosengartowie rs. 3, Józefa Bürgerowa rs. 3.

Na szpitalik dziecięcy.

Juljan Starża-Majewski rs. 5, Andrzej i Teofila Brzezińscy rs. 25.

Na kasę pomocy dla adwokatów.

Leon i Marja Krysińscy rs. 10, Adolf Preiss rs. 5, H. K. rs. 10, Gustaw Żurkowski rs. 10.

Na kościół N. Marji Panny na Nowem Mieście.

Kazimierz i Julja Czudowscy rs. 3.

Na budowę gmachu dla Towarz. sztuk pięknych.

Feliks Gebethner rs. 3.

Na osady rolne.

Aleksander i Julja Moldenhawerowie rs. 1.

Dla kasy wsparć wdów i sierot po lekarzach.

Dr. Jan Wróblewski rs. 3, dr. Baum rs. 1, dr. Sommer z żoną rs. 5.

Dla Towarzystwa dobroczynności.

Aleksander i Jadwiga Krausharowie rs. 3.

Na wsparcie wdów po farmaceutach.

Dr. Sommer z żoną rs. 5.

Na przytułki żebracze.

L. Kotowicz z żoną rs. 2, Bertold Neuman rs. 5.

Dla biura nędzy wyjątkowej.

Aleksander i Jadwiga Krausharowie rs. 3, Józef Zieliński rs. 3.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Jan Nepomucen **Leszczyński,** były oficer byłych wojsk polskich, były przełożony zakładu naukowego męzkiego, b. radca komitetu właścicieli listów zastawnych Towarz. kr. ziem., po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony św. sakramentami, zakończył życie w dniu 28-ym grudnia 1886 roku, o godzinie 10-ej rano, przeżywszy lat 80. Pogrążone w smutku dzieci i wnukowie zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo odbyć się mające we czwartek, to jest dnia 30-go grudnia, o godzinie **10-ej i pół** zrana w kościele Przemienienia Pańskiego (po-kapucyńskim) przy ulicy Miodowej, a następnie po nabożeństwie na obrzęd wyprowadzenia zwłok na cmentarz powązkowski. Oddzielne zawiadomienia rozsyłane nie będą. 3—4418—

† Ś. p. Bronisława **Turowicz,** wdowa, emerytka, przeżywszy lat 74, dnia 27-go grudnia 1886 r., opatrzona św. sakramentami, zakończyła życie. W głębokim smutku pozostali: syn, synowa i wnuki zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo odbyć się mające dnia 29-go grudnia, to jest we środę, o godzinie **10-ej i pół** rano w kościele św. Aleksandra, oraz na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła o godzinie **2-ej i pół** po południu na cmentarz powązkowski. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. 2—4407—

† Ś. p. Kazimierz **Kantak,** poseł izby panów w Berlinie, po krótkich cierpieniach, opatrzony św. sakramentami, w dniu 28-ym b. m. zakończył życie w Poznaniu. Pochowanie zwłok odbędzie się w piątek, to jest dnia 31-go grudnia, o czem rodzina zmarłego zawiadamia. —4414

† Za duszę ś. p. Wojciecha **Jastrzębowskiego,** nieodżałowanego profesora b. Instytutu w Marymoncie, jako w czwartą bolesną rocznicę odbędzie się nabożeństwo w dniu 30-ym grudnia, to jest we czwartek, w kościele św. Krzyża, o godzinie **11-ej** zrana, na które zaprasza się krewnych, uczniów, przyjaciół i znajomych. —4411—

TELEGRAMY
„KURJERA WARSZAWSKIEGO".

Poznań 28 go grudnia. *(Tel. pryw. Kurj. W.)*— Pogrzeb Kantaka odbędzie się w piątek.

Wiedeń 28-go grudnia. *(Tel. pryw. Kurj. W.)*— Z powodu burz panujących w Anglji, telegrafy na wyspie uległy zniszczeniu. Komunikacja telegraficzna dochodzi tylko do brzegów angielskich, ztamtąd funkcjonuje wyłącznie poczta. Dlatego od 24 godzin panuje zupełna niepewność co do deputacji bułgarskiej, losów gabinetu angielskiego i planów restauracji ks. Battenberga.

Wiedeń 28-go grudnia. *(Tel. pryw. Kurj. W.)*— Z Berlina potwierdzają, że Rosja domaga się od Austrji pewnej satysfakcji za wszystko, co się działo w delegacjach. Dlatego ustąpienie hr. Kalnoky'ego nie jest nieprawdopodobnem; on bowiem ostatecznie jest odpowiedzialnym za wszystkie ostatnie przejścia i nieporozumienia. Z Berlina popierają podobno domagania się Rosji. Podstawą wskrzeszonej *entente cordiale* trzech rządów cesarskich i pokoju europejskiego w ogóle, byłoby złamanie oporu bułgarów przy neutralnem zachowaniu się Austrji. Turcja obstaje przy kandydaturze ks. Mingrelji i uwiadomiła mocarstwa, że jemu tylko udzieli inwestyturę na gubernatora jeneralnego Rumelji wschodniej.

Wiedeń 28 go grudnia. *(Tel. pryw. Kurj. W.)*— W tutejszem ministerjum spraw wewnętrznych przypuszczają, że istnieje zamiar restauracji ks. Aleksandra battenberskiego, wszakże są zdania, że dom Battenbergów nie zechce puszczać się na ryzyko, mało widoków mające przed sobą, ponieważ Anglja nie przedstawia dostatecznych rękojmi.

Monachjum 28 go grudnia. *(Tel. pryw. Kurj. W.)* — Do tutejszego ministerjum wojny nadszedł z Berlina rozkaz najśpieszniejszego rozesłania do pojedyńczych komend odpowiednich instrukcyj, aby większe oddziały wojskowe w przeciągu 24-ch godzin mogły się zmobilizować.

Londyn 28-go grudnia. *(Tel. pryw. Kurj. W.)*— Rząd angielski otrzymał wiadomość, że ciągłe zbrojenie się Turcji i wysyłanie wojsk na granicę, ma na celu okupację Rumelji i na podstawie tego faktu wzięcie w swe ręce inicjatywy w załatwieniu sprawy bułgarskiej. Wiadomości te spowodowały pamiętną groźbę *Morning Postu* i wpłynęły na dalsze postanowienia gabinetu angielskiego, wskutek których lord Churchill podał się do dymisji, a restauracja ks. Battenberga stanęła na porządku dziennym.

Sofja 28-go grudnia. *(Tel. pryw. Kurj. W.)* — Według nadeszłych tu wiadomości, zależeć będzie dalszy obrót spraw bułgarskich od tego, czy książę Aleksander wybór ponowny z rąk sobranja przyjmie i czy w oczekiwaniu przyzwolenia mocarstw zechce przybyć do Sofji. Każde postanowienie ze strony księcia będzie tylko następstwem porozumienia z Anglją. Jeżeli gabinet angielski istotnie popierać ze-

chce restaurację Battenberga, będzie to dowodem, że w Londynie przeważyło zdanie, iż bez wojny sprawa wschodnia w obecnem jej stadjum załatwić się nie da.

Kijów 28-go grudnia. (*Tel. Aj. półn.*) — *Kijewskoje słowo* będzie gazetą codzienną, a nie tygodniową.

Petersburg 28-go grudnia. (*Tel. Aj. półn.*)— Najwyżej rozkazano wszystkie bez wyjątku świadectwa, wydane do wyjścia prawideł z dnia 27-go grudnia r. 1884 go na kupno majątków w kraju zachodnim, tak osobom rosyjskiego, jak i nierosyjskiego pochodzenia, uznać za tracące moc swoją, oraz pozostawić do uznania miejscowych jeneral-gubernatorów i gubernatorów wydawanie lub niewydawanie świadectw w tym przedmiocie.

Petersburg 28-go grudnia. (*Tel. Aj. półn.*) — W celu zastąpienia siedemnastu seryj biletów skarbu państwa, wypuszczonych w r. 1879-ym, a podlegających amortyzacji w roku przyszłym 1887-ym, Najwyżej postanowiono dokonać emisji nowych siedemnastu seryj tychże biletów, a mianowicie: dziesięciu seryj pięćdziesięcio-rublowych z kuponami, czterech seryj storublowych z kuponami i trzech seryj storublowych bez kuponów. Pierwsze czternaście seryj na sumę 42,000,000 rs. wypuszczają się na termin ośmioletni, ostatnie trzy serje na sumę rubli 9,000,000 na termin czteroletni. Wartość biletów pierwszych dziesięciu seryj oznaczoną została na 50 rubli, drugich czterech seryj na 100 rs., wreszcie ostatnich trzech seryj również na 100 rubli. Norma procentów wszystkich seryj biletów określoną została na $3^{79}/_{100}$ rocznie. Biletami temi mogą być dokonywane wszystkie wypłaty.

Saratów 28-go grudnia. (*Tel. Aj. półn.*) — Pociągnięci do odpowiedzialności sądowej za katastrofę wynikłą w dniu 7-go sierpnia na parowcu „Wiera", kapitan statku Alakryckij i służący Czernyszow, skazani zostali na czteromiesięczne więzienie.

Telegramy handlowe.

Berlin 28-go grudnia.

Usposobienie giełdowe znowu dość osłabło. Wahania te mają za przyczynę głównie warunki wewnętrzne, spekulacyjne i notowania innych giełd pierwszorzędnych. Wypadki polityczne, ciągle mniej więcej jednakowo niepokojące, nie wywierają obecnie poważnego wpływu na giełdy. Wartości spekulacyjne słabiej nieco. Akcje kredytowe o 2 m. niżej. Wartości bankowe i kolejowe dosyć dobrze się trzymały. Na polu rent obcych usposobienie w ogóle mało zmienione. Rosyjskie nieco niżej—również niżej ruble o drobnostkę. Żyto w towarze gotowym bez zmiany, na dostawę o 25 fenigów wyżej.

Berlin 28-go grudnia (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bil. ban. ros. w tr. nat.	188 40	Akcje kredytowe .	476.—
Weksle na Warszawę	187.60	Listy zast. ser. I-ej	58 —
Wek. na Peters. krótk.	187.50	Weksle na Lon. krótk.	20.36⁵
Wek. na Peters. dług.	186 20	„ „ „ długot.	20.19
Bil. ban. ros. na dost.	188 —	Żyto w tow. gotow.	130.—
Wschodnia poż. II em.	57.90	Żyto na jesień .	132.25

Bardzo niewielkie różnice kursowe wykazuje wczorajsze notowanie urzędowe berlińskie, w każdym jednak razie świadczy ono o dążności zniżkowej i usposobieniu dla rubli i wartości rosyjskich niechętnem. Brak ruchu handlowego jest jedną z przyczyn tego objawu. Wypadki polityczne a raczej jak dotąd pogłoski różnego rodzaju nie przedstawiają nic stanowczego, coby giełdami wstrząsnąć mogło. Niepokój ogólny, niepewność i wyczekiwanie, są to już rzeczy zwyczajne, do których się bardzo przyzwyczajono. Różnice kursowe co do rubli wynoszą 10 f. w tranzakcjach kasowych i 25 f. w końcomiesięcznych. Dyskonto prywatne ciągle jest bardzo wysokie i sięga $4^{3}/_{8}$%. Giełda warszawska wczoraj, jak wiadomo, cofając się z nadmiernej zwyżki onegdajszej, zapędziła się znów zbyt daleko w kierunku przeciwnym, tak, że dziś zapewne znowu będzie musiała dostosować się do poziomu berlińskiego, tembardziej jeżeli szacowania nie będą korzystniejsze. Zresztą prawdę powiedziawszy i szacowania te w obecnej chwili mało przedstawiają interesu i pewności. Notowania dnia poprzedniego były 188.50, 188.25, 478, 130, 132.

J. Wł.

CENY ZBOŻA

dnia 28-go grudnia 1886 r. na stacji „Praga" drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej.

Pszenica wyborowa 114—117½, średnia 108—112, ordynaryjna 98—106.

Żyto: wyborowe 82½—83½, średnie 79—81½, ordynaryjne 75—78.

Jęczmień: wyborowy 85—89, średni 76—83, ordynaryjny ———.

Owies: wyborowy 82—85, średni 75 — 78, ordynaryjny 68—73.

Gryka: 70 — 75. **Groch**: 80—90. **Kasza** jaglana wyborowa 95—110.

B. Werner et Comp.

Z RYNKÓW ZBOŻOWYCH.

W piątek dnia 24-go grudnia w Gdańsku, wedle sprawozdania pana R. Damme, targ zbożowy małe przedstawiał obroty—dążność i ceny bez zmiany.

Polska nieczysta 126 i 127 funt. 140 m., pstra 128 do 131 funt. 150 m., dobra pstra 129 f. 151 m., jasno-pstra 129 do 133 f. 150 do 153 m., wysoko-pstra i szklista 135 f. 157 m. za tonnę.

Żyto również bez zmiany. Polskie 98 m.

Jęczmień słabo.

Groch polski na paszę 105 i 106 m. za tonnę.

W Libawie ceny żyta niższe 76½ i 76 kop. za pud. Owies również nieco słabiej—wysokie gatunki do 78 kop.

W Odesie notowano ceny wyższe—pszenicę 107 do 125, żyto 64—71, jęczmień 55—59 i owies 63 do 68 kop. za pud.

W Londynie usposobienie mocniejsze. Ceny wyższe niż tydzień temu o pół do 1 szyl.

W Paryżu pszenica bez zmiany 22.60, mąka również 53.60.

W Wiedniu pszenica na wiosnę mocno—9.45.

W Nowym Yorku usposobienie znowu nieco lepsze, pszenica 90, mąka 3.15.

J. Wł.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Bezimiennego ofiarodawcę*, który w dniu wczorajszym nadesłał nam rs. 3, podając pewną myśl i prosząc o jej poruszenie we wszystkich dziennikach, prosimy uprzejmie o zgłoszenie się osobiste do redakcji lub przesłanie jakiego adresu, celem bliższego porozumienia się.

— Do warszawskiego okręgowego zarządu Towarzystwa Krzyża Czerwonego wpłynęło od dnia 1-go listopada do 1-go grudnia 1886-go r.

A) *Na korzyść Czerwonego Krzyża.*

Od G. A. Gostowicza rs. 1, od A. O. Bauerfeinda rs. 10, od radcy stanu Liszewa rs. 5, od mieszkańców gminy Osiek rs. 2 kop. 91, od mieszkańców powiatu radzymińskiego rs. 31 ko 49, od mieszkańców powiatu łowickiego rs. 1 kop. 43, od Z. J. Nipanicza rs. 20, ze skarbonek sędziego pokoju m. Kielc 17 rs. kop. 19½ i prezesa zjazdu pokoju pierwszego okręgu gubernji lubelskiej rs. 8 kop. 39. od duchowieństwa dekanatu sandomierskiego rs. 9 kop. 65, ze skarbonki sędziego pokoju m. Koła rs. 1. sądu gminnego drugiego okręgu powiatu włodawskiego ofiarowane przez pp. Bielskiego i Puchalskiego 40 rs., od mieszkańców gminy Mińsk rs. 2 kop. 40, od urzędników inspekcji szkół m. Warszawy rs. 189 kop. 10, ze skarbonki sądu pokoju m. Ostrołęki rs. 7 kop. 6, od protodjakona Czernichowskiego rs. 1, od urzędników częstochowskiej brygady straży nadgranicznej rs. 25 kop. 45, od A. S. Szymanowskiego rs. 10, ze skarbonki sądu pokoju m. Nieszawy rs. 8 kop. 18, od pp. oficerów piątej baterji trzeciej brygady artyleryjskiej gwardyjskiej i grenadjerskiej rs. 5, z sądu pokoju miasta Staszewa rs. 10, od duchownego F. Bursa rs. 1, od pani N. J. Wolfringowej rs. 10, od lekarzy siódmej dywizji pieszej rs. 5, ze skarbonek w cechach, cyrkułach policyjnych i kancelarjach sądów pokoju w mieście Warszawie rs. 333 kop. 91.

Ogółem w listopadzie wpłynęło 756 rs. kop. 7½.

A z remanentem do dnia 1-go listopada rs. 67,967 kop. 61.

Z sumy tej wydatkowano 410 rs. 92½ kop.

Na dzień 1-szy grudnia pozostało 67,556 rs. 68½ kop.

B) *Na korzyść gminy warszawskiej sióstr miłosierdzia św. Elżbiety:*

Od warszawskiego pierwszego gimnazjum żeńskiego za utrzymanie siostry miłosierdzia Cichockiej za październik i listopad rs. 25, opłata za leczenie w pokojach płatnych baraku Cesarza Aleksandra II-go, od p. Bakurinskiego rs. 75, od p. Rzepiszewskiej rs. 30, od p. Rozinoj rs. 72, od pani Bielkowiczowej rs. 20, od duchownego Lisiuka rs. 35. od mieszkańców powiatu łowickiego rs. 1 kop. 37, od duchowieństwa dekanatu sandomierskiego kop. 65, od pp. urzędujących w szkołach ludowych m. Warszawy rs. 34 kop. 55, od duchowieństwa katedry chełmskiej rs. 1 kop. 60, od instytutu aleksandryjsko-maryjskiego za utrzymanie siosty miłosierdzia Szabunowej w listopadzie rs. 16 kop. 13, od nadzorcy cerkwi gabyszewskiej kop. 25, od lekarzy siódmej dywizji pieszej rs. 3, od mieszkańców gminy Dobra rs. 10, od urzędników kaliskiej brygady straży pogranicznej rs. 15, zapłata za dężury siόstr miłosierdzia w domach prywatnych: siostry Kondratywoj u p. Nikitskiej rs. 25, Poljaninoj u p. Szurkowej rs. 4, Dudinoj u pani Bartenewoj rs. 3.

Ogółem w listopadzie wpłynęło 326 rs. 55 kop.

Wydano 2631 rs. 89 kop.

Na dzień 1-szy grudnia pozostało 15,734 rs. 41½ kop.

Oprócz tego ofiarowali fabrykanci: pp. Krusze i Erden 10 sztuk szarego barchanu, p. Konsztat 4 sztuki kolorowego barchanu, G. Poznański 20 sztuk płótna barchanowego.

C) *Na korzyść komitetu niesienia pomocy dymisjonowanym wojskowym i ich rodzinom.*

Na ochronę we wsi Czerniakowie: od bezimiennego rs. 1200, od bezimiennego rs. 500, od Perłowa rs. 100, od P. P. Mitrofanowa rs. 100; na książeczki: od p. Bętkowskiego rs. 9 kop. 30, od lubelskiego komitetu miejscowego rs. 146 kop. 37, od p. Kaczenowskiej rs. 20, od adwokatów przysięgłych m. Warszawy rs. 122, od J. W. Kańskiego rs. 5, od gubernatora suwalskiego zebrane od mieszkańców powiatu wołkowyskiego rs. 129 kop. 21, od A. T. Szymanowskiego rs. 5, od p. Kaczenowskiej rs. 5, od pani N. J. Wolfring rs. 5, od pp. Essena, Sewastjanowa, Szczęsnowicza, Łojki, Mączerskiego i Jabłonowskiego po 5 rs.=30 rs., od księży przełożonych Lipowskiego, Kąckiego i Szaburskiego po rs. 2=6 rs., za sprzedane bilety loteryjne do czwartej i piątej loterji klasycznej Królestwa Polskiego rs. 3,819 kop. 82.

Razem w listopadzie wpłynęło 6,202 rs. 70 kop.

Wydano 4,792 rs. 50 kop.

Na dzień 1-szy grudnia pozostało 2?,518 rs. 84½ kop.

Oprócz tego złożyły ofiary materjalne następujące osoby: na korzyść szpitala na Pradze: kupiec F. Łapiński 10 korcy węgla kamiennego, obywatel honorowy dziedziczny W. M. Istomin 10 funtów herbaty, Spiess lekarstwa i środki dezinfekcyjne; na korzyść ochrony w Czerniakowie: kupiec Ludwik Piurszel 1 wazę, 6 płytkich i 6 głębokich talerzy, kupiec F. Winnicki 1 wanienkę i 6 dzbanków, ślusarz Emil Russo skarbonkę do zbierania ofar, kupiec Perłow 50 funtów herbaty, Towarzystwo akcyjne Karola Szajblera kilka prześcieradeł.

— **„KRAJU"** petersburskiego nr. 50 wyszedł z druku i zawiera:

Artykuł wstępny: Na grobie ś. p. Walerjana Kalinki. **List do redakcji „Kraju". Korespondencje „Kraju":** Ze Lwowa p. *Janusza*; z Galicji p. *J. Rogosza.* **Z sądów.**

Sprawy bieżące: Odradzające się głosy słowiańskie.

Z politycznego świata. Deputacja bułgarska. Głosy prasy. Ostatnie wiadomości. Tydzień polityczny. Ostatnie telegramy.

Z tygodnia. Ziemie i kolonje słowiańskie. Przegląd prasy. Wiadomości bieżące. Kronika petersburska. Z Warszawy. Z prowincji. Kronika powszechna. *Doniesienia.*

Dział ekonomiczny (Przegląd. Listy ekonomiczne: Wystawa przemysłowa w warszawskiem Muzeum przemysłu i rolnictwa. Sprawozdanie giełdowe i rynki towarowe. Tydzień ekonomiczny: rolnictwo, cukrownictwo, gorzelnictwo i piwowarstwo; przemysł i handel; komunikacje; finansowość). **Ogłoszenia.**

TREŚĆ „PRZEGL. LITER.":

Dnie głodu. Z dawn. wspomnień *T. T. Jeża* (c. d.).

Jan Lam. Talent i charakter, p. *J. Tretiaka.*

Unja dwu wysp. Edward Hervé. „Irlandja od końca wieku XVIII do czasów najnowszych", p. *J. T. Hodi* (dok.)

Za i przeciw. Odwaga „Warty" na polu kłamstw i przekręcań, p. *J. Baudouin de Courtenay.*

O. Piotr Semeneńko, p. *t.*

Przemytniczka, opowiadanie Wiktora Tissota, tłóm. *Zdora.*

Kronika naukowa, literacka i artystyczna.

Nowe książki, nadesłane redakcji „Kraju" do recenzji.

Treść pism.

Bibljografja.

ODCINEK:

Pan burmistrz z Pipidówki. Powieść z życia autonomicznego Galicji, prz. *Michała Bałuckiego* (c. d.).

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

od dnia 13-go listopada 1886 r.

POCIĄGI:	Odchodzą		Przychodzą	
	godziny	i minuty.		
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pośpieszny 3 klasy	6	— rano	9	35 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	10 rano	5	40 po poł
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	6	45 wiecz.	9	20 rano
(Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką)				
Kurjerski 2 klasy	9	25 wiecz.	6	10 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	35 po poł.
Osobowy 3 klasy	7	— rano	10	35 wiecz
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	5	— po poł.	8	35 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Pocztowy 3 klasy	3	50 po poł.	1	49 po poł.
Osobowo-miejscowy 3 klasy . . .	10	— rano	8	— wiecz.
Towarowo-osobowy 3 klasy . . .	10	— wiecz.	8	13 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Pocztowy 3 klasy	10	8 rano	7	38 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	33 wiecz.	4	58 rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Osobowy	7	50 wiecz.	8	30 rano
Osobowo-miejscowy do Lublina . .	7	15 rano	10	10 wiecz.
Pocztowy	3	25 po poł.	2	10 po poł.
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	5	50 po poł.	11	50 rano
Osobowy	9	30 rano	8	12 wiecz.
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.				
Osobowy	2	50 po poł.	2	59 po poł.
Obwodowa z kolei Terespolsk.				
Osobowy	2	10 po poł.	3	34 po poł.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 17 (29) Декабря 1886
Za Redaktora Franciszek Olszewski. — Wydawca Gustaw Gebethner.